



MARTA WASZAK

redaktor wydania

**D**obrze znaleźć się wśród takich ludzi i w takim miejscu, gdzie czujemy się naprawdę u siebie. Choć nie znamy tych, którzy są obok nas, to jednak mamy wrażenie, że coś nas łączy. Bez poczucia przynależności nie można mówić o tożsamości człowieka. Trzeba więc szukać takich ludzi i takich miejsc. Jednym z nich jest Kalwaria Wejherowska. Kalwaryjskie odpusty to niepowtarzalna okazja, by przypomnieć sobie, jaka jest nasza tradycja, ale również poczuć, jak dobrze jest spotkać drugiego człowieka. Na kalwaryjskich drózkach, na pielgrzymim szlaku czy przy odpustowych straganach. ■

## ZA TYDZIEŃ

- BOŻE CIAŁO U FRANCISZKANÓW na Helu
- PRZED CUDOWNYM OBRAZEM Matki Bożej Trąbkowskiej

Na naszą procesję przyjeżdżają ludzie z całej Polski. W zeszłym roku był nawet autokar z Niemiec – mówi ks. kanonik Bogusław Kotewicz, proboszcz parafii Nawiedzenia NMP w Jastarni.

I nie ma się czemu dziwić. Bo chociaż w naszej archidiecezji możemy uczestniczyć w monumentalnych procesjach w Gdańsku czy Gdyni, niepowtarzalnej procesji brzegiem morza w Rewie czy urokliwych procesjach w nielicznych u nas wiejskich parafiach, to procesja w Jastarni ma w sobie coś niezwykłego. Jest to pewnie jedna z najkrótszych tras, bo liczy raptem kilkadziesiąt metrów. Nie o odległość tu jednak chodzi. – W naszej parafii zawsze silny był kult Chrystusa Eucharystycznego i to od najdawniejszych czasów – mówi ks. Bogusław. Wyrazem tego są licznie przyjmowane – tak-

Kameralna i niepowtarzalna

## Rybacka procesja w Jastarni



JERZY KAKIEL

**W procesji biorą udział dzieci w strojach małych rybaków**

że przez przybyszów spoza parafii – Komunie św. Zewnętrznym wyrazem jest niezwykła dekoracja drogi. Rybackie sieci, stacja zbudowana ze starej rybackiej łodzi, koła ratunkowe – jedno charakterystyczne umiesz-

zione na kościelnym murze, repliki łodzi zawieszane nad trasą procesji pomiędzy rybackimi chatami. Co chwila kotwice i morskie lampy – symbol Chrystusa, czyli znak nadziei i drogowskaz żeglowania ludzkiego żywota. Do tego odświętne, kaszubskie ubrania. I dzieci. Wzruszający widok małych rybaków. Nikt, kto tutaj zawita w ten jedyny czwartek w roku, nie może mieć wątpliwości, w jaką tradycję wpisana jest kościelna uroczystość. Na końcu błogosławieństwo. – Zawsze w cztery strony świata – mówi jastarnicki proboszcz. – Chrystus błogosławi nie tylko ląd, ale i akweny morskie. I warto jeszcze dodać, że przy dźwiękach rybackiej orkiestry.

Procesja rozpoczyna się po Mszy św. o godz. 10.00. Warto przyjechać nieco wcześniej, żeby znaleźć miejsce parkingowe, najlepiej przy wjeździe do Jastarni lub przy porcie.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

## GDAŃSZCZANIN ROKU 2006



**G**dy 27 maja goście zgromadzeni na Gali Święta Miasta w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance usłyszeli pierwsze słowo wypowiedziane przez Halinę Winiarską: „Eksceleńca”, nikt nie miał wątpliwości, że zaszczytny tytuł otrzymał Metropolita gdański. W uzasadnieniu przewodnicząca kapituły podkreśliła związek arcybiskupa z Gdańskiem oraz jego duchowy wpływ na oblicze miasta. Nominowani byli m.in. S. Chwin, P. Huelle, L. Moździerz i prof. J. Rogowski. W podziękowaniu wzruszony abp Gołdowski przypomniał, że jego zwią-

**Halina Winiarska, prezydent Gdańska Paweł Adamowicz (z prawej) oraz sam laureat**

związek z Gdańskiem sięga lat 60. W czasie gali wystąpili młodzi gdańszczanie wraz z Capellą Gedanensis. Na końcu prawdziwy popis dał 5-letni Igor Fałęcki, najmłodszy perkusista świata. **SCZ**

## Katolicy na ulicy



ANDRZEJ LURBAŃSKI

Tak było w latach ubiegłych...

**GDAŃSK.** „Katolicy na ulicy” pojawiają się w Trójmieście od ośmiu lat w uroczystość Bożego Ciała. Pomysłodawcą przedsięwzięcia jest Stowarzyszenie Gdańskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji „Jezus Żyje”. Każdego roku uczestniczy w nim od kilkuset do kilku tysięcy osób. Prowadzący to w większości młodzi ludzie, którzy głoszą Ewangelię przez taniec, muzykę, modlitwę i śpiew. Tegoroczna impreza odbędzie się

7 czerwca w Gdańsku na Długim Targu przy Zielonej Bramie. Grać i śpiewać będą Diakonia Muzyczna SNE oraz zespół „Chili My”. Początek o godz. 17.00. Organizatorzy proszą wszystkich o zabranie ze sobą Pisma Świętego, a grających o przyniesienie swojego instrumentu (próba przy scenie o godz. 16). Festyn zakończy się modlitwą uwielbienia w Kaplicy Królewskiej przy bazylice Mariackiej o godz. 20.00.

## Część pieniędzy dla rybaków przepadnie?

**POMORZE.** Tę sytuację można nazwać skandalem. Zaledwie 2 proc. unijnych pieniędzy na modernizację swojej floty wykorzystali polscy rybacy. Według samych armatorów do skutecznego nadmiernej biurokracji. Z kolei urzędnicy twierdzą, że do tej pory rybacy nie interesowali się możliwościami pozyskania tych środków. Część pieniędzy, niestety, przepadnie. Od 2006 roku do wykorzystania było 25 milionów złotych. Na wydanie całej kwoty mamy czas do 15 maja przyszłego roku – informują w Ministerstwie Rolnictwa. Niestety sami rybacy i prezes Krajowej Izby Producentów Ryb mówią, że zainteresowa-

nie byłoby większe, gdyby nie biurokracja. Do każdego wniosku trzeba dołączyć co najmniej szesnaście załączników. A może jednak w Ministerstwie Rolnictwa powinny być kompetentne osoby, które wspomogłyby rybaków w wypełnianiu zawyżonych wniosków?



ARCHIWUM GN

Z pozyskanych unijnych pieniędzy rybacy mogą wymienić na swoich jednostkach niemal wszystko, poza silnikiem głównym kutra

## 10 lat św. Jadwigi Królowej

**BOJANO.** Parafia św. Jadwigi Królowej w Bojanie obchodzi swoje 10-lecie. – Królowa Polski, św. Jadwiga, zawsze chciała zobaczyć morze. Za jej życia było to niemożliwe. Dopiero po wielu wiekach symbolicznie nieco przyczyniliśmy się do tego. Królowa dotarła nad morze – uśmiecha się proboszcz ks. Mirosław Burzan, wyjaśniając wezwanie parafii. Warto podkreślić, że na Wybrzeżu są trzy parafie, które za patronkę obrały sobie św. Jadwigę. Przez 10 lata parafianie z Bojana zbudowali kościół, plebanię i przedszkole. – Gdy zaczynaliśmy, było nas ok. 950 osób. Obecnie jest ponad 2 tysiące – cieszy się ks. proboszcz. Warto podkreślić, że w parafii jest bardzo wiele akcentów królewskich. Kamień węgielny wmurowany w kościele pochodzi z fundamentów katedry warszawskiej. Schola dziecięca nazy-

wa się „Jagiellonki”. Są także akcenty papieskie. Przedszkole nosi imię Jana Pawła II. – W końcu Papież Polak i Królowa Jadwiga to jak brat i siostra. Dzieli ich zaledwie 600 lat – dodaje ks. Burzan. Uroczystości odpustowe odbędą się w parafii w piątek 8 czerwca. Suma odpustowa pod przewodnictwem metropolity gdańskiego rozpocznie się o godz. 18.00.



ANDRZEJ LURBAŃSKI

Ksiądz proboszcz wraz z dziećmi przedszkolnymi i wychowawczyniami

## Pierwsza Msza w św. Katarzynie

**GDAŃSK.** 22 maja w pierwszej rocznicę tragicznego pożaru odbyła się pierwsza Msza św. przy głównym ołtarzu. Mszy św. przewodniczył o. Tadeusz Popiela, przeor klasztoru karmelitów, a kazanie wygłosił o. Piotr Nowak, kapucyn. O. Nowak w kazaniu nawiązał do heroicznej postawy strażaków – była to zarazem 15. rocznica powstania Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku – którzy służą społeczeństwu ale również i Bogu. W Eucharystii uczestniczyło ok. 300 osób, w tym wielu strażaków z rodzinami. Rocznicowa refleksja zrodziła pomysł, żeby święto gdańskiej

straży pożarnej było obchodzone właśnie 22 maja w kościele św. Katarzyny. Atmosfera towarzysząca Eucharystii była niezwykła. – Później przyszedł ten najgorszy moment, w którym drzwi kościoła trzeba było znowu zamknąć – powiedział o. Popiela. Planowany wydatek 12–15 mln zł na odbudowę świątyni trzeba będzie powiększyć o dodatkowe 10 mln zł. Do tej pory zebrano niecałe 4,5 mln, z czego na sam dach wydano już 2 mln zł. Marzeniem o. Popieli jest otwarcie kościoła w trzecią rocznicę pożaru. – Tak, żeby już nie trzeba go było zamykać – mówi.

## A1 do 2010

**POMORZE.** Autostrada A1 z Gdańska do południowej granicy państwa będzie gotowa do 2010 roku – zapewnił w Gdańsku Minister Transportu Jerzy Polaczek. Według ministra będzie to inwestycja priorytetowa dla całego kraju. Jerzy Polaczek powiedział, że realizacja odcinka autostrady z miejscowości Nowe Marzy do Torunia, który miało pierwotnie zbudować konsorcjum GTC, rozpocznie się w przy-

szłym roku. Ponad miesiąc temu konsorcjum GTC, które budowało pierwszy odcinek drogi z Gdańska do Nowych Marz, złożyło do sądu administracyjnego w Warszawie skargę na decyzję Ministra Transportu o wygaśnięciu koncesji dla tej firmy na budowę. Zdaniem GTC, spór sądowy o koncesję może wpłynąć na przedłużenie budowy A1 co najmniej o rok. Minister Polaczek zapewnił, że opóźnień nie będzie.

Wyjątkowe wydarzenie w gdańskim Dworze Artusa

# Okręt Kościoła

Pracowali nad nim 3600 godzin. „Okręt Kościoła” to obraz namalowany przez nieznanego artystę w 1500 r. Teraz to dzieło doczekało się także modelu gdańskiego okrętu, wykonanego na podstawie wizerunku ukazanego na obrazie.

Nowy model statku ozdobił Wielką Halę Dworu Artusa. Replika gdańskiego okrętu z XV wieku, wykonana na podstawie obrazu „Okręt Kościoła”, jest czymś wyjątkowym nie tylko dla gdańszczan. Nic dziwnego, że wydarzeniu zawieszenia go w Sali Wielkiej towarzyszyła konferencja naukowa, podczas której dyskutowano o tożsamości gdańszczan.

## Zaginęły i odnalazły się...

Obraz „Okręt Kościoła” z gdańskiego Dworu Artusa powstał w końcu XV w. z inicjatywy fundacji Bractwa Malborskiego. Należał wraz z bliźniaczym obrazem pt. „Oblężenie

**Okręt wraz z twórcami: Mirosławem Bruckim, Lechem Zuzzańskim i Markiem Parczyńskim**

Malborka w 1466 r.” **Okręt Kościoła** do najstarszych elementów wystroju Wielkiej Hali Dworu Artusa. Oba zaginęły w czasie drugiej wojny światowej, z wyjątkiem jednej z ośmiu desek tego pierwszego, zachowanej wraz z polichromią. Warto zauważyć, że obraz jest jedynym znanym obecnie dziełem w historii gdańskiego malarstwa, które przedstawiało w sposób symboliczno-alegoryczny światopogląd elit miasta na przełomie XV i XVI wieku. – Malowidło symbolizowało potęgę Kościoła w postaci czterosztowego okrętu, wyposażonego w fantastyczną, nierzeczywistą liczbę luf armatnich, oraz siłę i zwartość wspólnoty mieszkańców Gdańska, reprezentowanych przez Bractwa Dworu – wyjaśnia Beata Berent. Na pokładach można było znaleźć patronów bractw i świętych. Wśród nich Jerzego, Jakuba, Krzysztofa oraz patronów Polski: św. Wojciecha i Stanisława. W centrum kompozycji widniała Trójca Święta. – Okręt sprawiał wrażenie, jakby właśnie wpłynął do portu. W tle widoczna była budowla obronna, prawdopodobnie zamek krzyżacki w Gdańsku. Po przeciwnej stronie wznosi-

ło się wysokie skaliste wybrzeże z budowlą przypominającą kościół. Można więc przyjąć, że okręt wrócił do Gdańska z pielgrzymki do najsłynniejszego w tamtym czasie sanktuarium

Europejskiego w Santiago de Compostela, o czym świadczy przede wszystkim wizerunek św. Jakuba Pielgrzyma – tłumaczy Beata Berent. Zwieńczenie obrazu stanowiły herby: Prus Królewskich, Korony Polskiej i Gdańska. – Ta triada herbowa powtarzała się wielokrotnie w gali banderowej okrętu i na burtach armatnich. Alegoria wyrażała zatem przekonanie fundatorów, że nadzieję na zbawienie należy pokładać w wierze, zaś pokój i bezpieczeństwo znajdą oni pod opieką Polski – dodaje.

Organizator przedsięwzięcia – Muzeum Historyczne Miasta Gdańska – stawia to wydarzenie w szeregu najważniejszych zadań naukowych i edukacyjnych w 2007 r. Czy tak zapamiętają je mieszkańcy miasta? To się dopiero okaże.

**ANDRZEJ URBAŃSKI**

## NIEZWYKŁY OKRĘT

PIOTR GORCZYŃSKI, MEDIA SKOK

– Okręt w obrazie symbolizuje zarazem miasto i Kościół. Ozdobiony został obficie triadami herbowymi (herbami Gdańska, Prus Królewskich i Polski) oraz banderami tych trzech sprzymierzonych podmiotów. Obraz, a obecnie także model okrętu, przedstawia prawdopodobnie najstarszy wizerunek polskiej bandery. Motywy historyczno-symboliczne zawarte w kompozycji obrazu są przedmiotem badań szeregu naukowców naszego regionu, którzy zgłosili gotowość udziału w konferencji naukowej organizowanej przez MHMG. W 2002 r. MHMG zleciło artyście plastykowi Krzysztofowi Izdebskiemu wykonanie fotograficzno-cyfrowych symulacji obu tych obrazów. Doskonale wykonane skłoniły kustosa oddziału muzealnego Dworu Artusa do wystąpienia z inicjatywą wykonania modelu rekonstrukcyjnego gdańskiego okrętu na podstawie wizerunku ukazanego na obrazie. Wykonania badań historyczno-technicznych podjął się dr Jerzy Litwin, który jest autorem projektu. Budową modelu, która trwała ok. 3 lat, zajęli się Mirosław Brucki, Lech Zuzanski i Marek Parczyński. Finansowaniem tego przedsięwzięcia zainteresował się SKOK. Model okrętu został uroczystie podwieszony pod sklepieniem Wielkiej Hali Dworu Artusa w czasie obchodów 550. rocznicy nadania Gdańskowi przywilejów przez króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. Przyłączenie Prus Królewskich, w tym Gdańska, do Korony Polskiej, pokonanie państwa zakonu krzyżackiego dzięki wspólnemu wysiłkowi polsko-pruskiemu w wojnie trzydziestoletniej oraz nadanie miastu przywilejów wprowadziły Gdańsk w złoty wiek jego dziejów.



ZDJĘCIA KRZYSZTOF IZDEBSKI



ARCHIWUM OO. FRANCISZKANÓW W WEJHEROWIE



Pierwszy z lewej: **Grupy z Bolszewa i Kielna**  
 Drugi z lewej: **Grupa z parafii Świętej Trójcy w Gdyni Dąbrowie**  
 Trzeci z lewej: **Feretron niesiony przez pielgrzymów z Oliwy**

Wejherowskie p

# Kaszubska

Po Sumie odpustowej pielgrzymki przygotowują się do powrotu. Wszędzie tłoczno i gwarno. Piękne sztandary, feretry i połyskujące w słońcu instrumenty orkiestr. Zaraz rozpocznie się pożegnanie.

Pierwsza zęga się pielgrzymka z Oliwy. **Matka wszystkich pielgrzymek.**

tekst i zdjęcia  
**MARTA WASZAK**

**P**ielgrzymka z Oliwy jest najstarsza spośród wszystkich. Do Wejherowa w tym roku przyszła po raz 339. Zaraz po niej idzie pielgrzymka z Kościerzyny, która drogę na Kalwarię odbyła 333. raz. – Zobaczcie, Kościerzyna ma najcenniejszy obraz – mówi do obec-

nych ojciec franciszkanin, który zęgnął wszystkich pielgrzymów. Zaczyna grać orkiestra, a czterej mężczyźni wykonują obrazem osobliwy ukłon w kształcie krzyża. Ten widok budzi uznanie. Taki ukłon feretronem to prawdziwa akrobacja, zwłaszcza że kościerski obraz waży naprawdę dużo... Po skończonym ukłonie wszyscy klaszczą. Zmęczeni „panowie od obrazu” uśmiechają się, a orkiestra gra dalej wesołą melodię. – Te pielgrzymki mają niesamowity klimat, zupełnie inny niż np. pielgrzymki do Częstochowy – mówi do mnie znajomy. Przytakuję, bo rzeczywiście mają w sobie coś wyjątkowego. Jest to przede wszystkim zasługa samych pielgrzymów i tych, którzy wspólne pielgrzymowanie organizują, bo dla nich nadal wielką wartością jest tradycja. To właśnie ona nadaje ten wyjątkowy charakter pielgrzymkom na Kalwarię. Orkiestry, feretry, barwne sztandary, wspólna modlitwa, piękne maryjne pieśni to sięganie do najlepszych tradycji naszej religijności, z którą na co dzień nie zawsze ma się do czynienia.

## Na kalwaryjskich drózkach

Kalwaria swoje powstanie zawdzięcza Jakubowi Wejherowi. – Była to druga połowa XVII wieku. Wejher uczestniczył w wy-

prawie wojennej przeciwko Moskwie. zorganizowanej przez króla Władysława IV. Przy oblężeniu twierdzy Biała pod Smoleńskiem zostaje przygnieciony murami tegoż zamku. W niebezpieczeństwie śmierci ślubuje, że jeśli Bóg go uratuje od śmierci, on w swoich dobrach wybuduje kościół. Uratowany Wejher o tym ślubie miał zapomnieć. Przebywając na polowaniu w tutejszych lasach, zachciało mu się pić. Napił się wody z pobliskiej rzeki. Woda ponoć mu smakowała, więc zapytał gospodarza, który obok uprawiał pole, jak się ta rzeka nazywa. W odpowiedzi usłyszał, że rzeka Biała. Wtedy miał mu się przypomnieć ślub i wypowiedział zdanie, że nad Białą ślub złożył i nad Białą go wypełni – opowiada Bartłomiej Muński, przewodnik po Kalwarii Wejherowskiej. I tak się rzeczywiście stało. Opiekę nad Kalwarią Wejher – czciciel św. Franciszka z Asyżu – powierzył właśnie franciszkanom. Sama Kalwaria Wejherowska wzorowana jest na Kalwarii Jerozolimskiej. Stąd Kaszubi nazywają to miejsce Jerozolimką Kaszubską. – Są dwa najważniejsze miejsca dla każdego Kaszuby. Pierwsze to katedra w Oliwie z grobami książąt pomorskich. Drugim jest właśnie Kalwaria Wejherowska. Każdy Kaszuba stawiał sobie za punkt honoru bycie przynajmniej raz w życiu w

tych dwóch miejscach. Stąd utarło się wśród starych Kaszubów powiedzenie: „Kto za życia Kalwarii nie obszedł, ten po śmierci na kolanach obejmie ją musi” – dodaje Bartłomiej Muński. Pielgrzymki przychodzą na Kalwarię nieprzerwanie od początków jej istnienia. Najważniejszym pielgrzymem w tym miejscu był Jan Paweł II. Kalwaryjskimi drózkami chodził wraz z grupą krakowskich studentów w czerwcu 1953 roku, kiedy podczas swojego pobytu na Kaszubach odwiedzili Wejherowo. Wspominał o tym podczas koronacji obrazu Matki Boskiej Wejherowskiej, czczonej jako Uzdrowienie Chorych. Obrazu tego nie da się oddzielić od Kalwarii. To tu przychodzą pielgrzymi ze swoimi intencjami.

Kalwaria została obdarzona przez papieża pięcioma odpustami. Na dwa z nich przychodzą grupy pielgrzymkowe. Pierwszy to odpust Wniebowstąpienia Pańskiego, nazywany lądowym, gdyż są to pielgrzymki ze środkowych i południowych Kaszub. Drugi ma miejsce w uroczystość Trójcy Świętej. Nazywa się go morskim, bo przychodzą na niego pielgrzymi z północnych Kaszub i prawie wszystkie gdyńskie parafie. To największe sanktuarium pasyjno-maryjne na Pomorzu. W ciągu roku odwiedza je do 500 tysięcy ludzi.



pielgrzymowanie

# Jerozolima

## Najdłużej chodzi Oliwa

Pielgrzymka oliwska nazywana jest przez inne grupy matką wszystkich pielgrzymek. Gdy przychodzi Oliwa, wszystkie pielgrzymki, które przybyły dzień wcześniej, z szacunku dla najstarszej grupy pielgrzymkowej wychodzą na Kalwarię, by ją powitać. Dopiero wówczas wszyscy wspólnie udają się do kościoła św. Anny. Równie istotna jest w tym momencie kolejność. Obojętnie, jakie pielgrzymki by nie przyszły, grupa z Oliwy idzie zawsze na końcu. Nad organizacją oliwskiej pielgrzymki i zachowaniem jej tradycji czuwa od początku Bractwo Świętego Krzyża. – W stronę Wejherowa nasza pielgrzymka ma właściwie od zawsze charakter pokutny. Przejawia się to w tym, że idąc, rozważamy Drogę Krzyżową. Zatrzymujemy się przy krzyżach i przy kapliczkach, powierzamy pewne intencje, również związane z danym miejscem. Dzieci, które idą przy feretronie Matki Bożej Oliwskiej, są ubrane na ciemno. Gdy wracają, są już ubrane na kolorowo – mówi ks. Mirosław Paracki, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Gdańsku Oliwie. – W czasie drogi głoszone są konferencje. W tym roku zatrzymywaliśmy się nad hasłem „Przypatrzcie się, bracia powołaniu waszemu”. Różaniec, który odmawiamy, również ma charak-

ter pokutny, rozważamy tajemnice bolesne. Jest też okazja do spowiedzi świętej, po to, byśmy idąc do Wejherowa, byli już duchowo przygotowani do odpustu. Wracamy szczęśliwi i ubogaceni wewnętrznie – opowiada ks. Paracki. Wspólne pielgrzymowanie jednoczy. – Wspólnie tworzymy pewną Bożą rodzinę, świadomi tego, że nasze życie jest takim pielgrzymowaniem na święte góry, nie tylko wejherowskie, ale także te niebiańskie – dodaje.

O silnej tradycji pielgrzymowania do Wejherowa świadczy niewątpliwie fakt, że wiele nowo powstałych parafii od razu wpisuje sobie w swój kalendarz pielgrzymowanie na Kalwarię. Tak było również z najmłodszą pielgrzymką z parafii św. Rocha z Rewy, która w ubiegłym roku przysłała do Wejherowa po raz pierwszy w rok po powstaniu parafii.

## Kiedyś nie było tak łatwo...

Dziś pielgrzymki do Wejherowa idą głównymi drogami. Rozśpiewane, radosne, nie sposób ich nie zauważyć. Jeszcze całkiem niedawno tak nie było. – Niestety, nie zawsze mogliśmy chodzić spokojnie – mówi Tadeusz Kownatke z Werblini. – Nadeszły bowiem takie lata, w których władzom PRL-u bardzo przeszkadzało nasze pielgrzymo-

wanie. Wtedy to narodził się pomysł, aby zmienić godziny marszu. Tak więc wychodziliśmy już nie o 6.00 rano, jak kiedyś, ale o północy, z kościoła parafialnego w Starzynie, tak by przed godziną 6.00 rano być już w Wejherowie i tym samym nie blokować dróg. Czasy były ciężkie, więc żeby nie narzucać się władzom, nawet orkiestra grała tylko pieśni kościelne i przygodne, rezygnując z marszów wojskowych – opowiada. A jednak to nocne pielgrzymowanie miało swój urok, który do dziś pozostał w pamięci pątników. – W pamięci mam chwile, kiedy pielgrzymka do Wejherowa wyruszała nocną porą. Szliśmy przez las do Mechowy, wśród śpiewu i modlitwy. Ciemny las momentami budził grozę, lecz atmosfera wielkiego wspólnego pielgrzymowania rekompensowała wszystko. Pamiętam wschodzące słońce wśród porannych mgiełek

w lesie, śpiew ptaków, wzajemną serdeczność... Atmosfera niezapomniana – wspomina Anatol Dettlaff ze Starzyna. To rzeczywistość w pielgrzymkach do Wejherowa pozostało do dziś. Nie tylko tradycja, ale również wspólna droga wśród wzajemnej życzliwości i radości.

Po Sumie odpustowej pielgrzymki szykują się do powrotu. Przed niektórymi bardzo długa droga. Najdalej ma Kościerzyna – około 100 kilometrów. Pielgrzymki żegnają się. Zebrani ludzie nagradzają brawami ukłony feretronów. Zwyczaj unikatowy na skalę kraju, bo tylko na Kaszubach można zobaczyć ten wyjątkowy ukłon w formie krzyża. Każda orkiestra prezentuje swoje umiejętności. Po pewnym czasie odchodzi ostatnia już pielgrzymka. Rodziny z dziećmi idą do stoisk odpustowych, inni na kalwaryjskie dróżki. Za rok też tu przyjdą. ■

Zdjęcie pierwsze i drugie z prawej: Pokłony feretronów z Oliwy. Pokłony wykonywane na kształt krzyża jest zwyczajem unikatowym na skalę kraju. Można go zobaczyć tylko na Kaszubach

REKLAMA

## Kłopoty ze słuchem?

Gdańsk

al. Grunwaldzka 124/1  
tel. 058/345 51 45

Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu

Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

UMIĘTWA Z NFZ

Dekada na dziesięciolecie

# W oczekiwaniu na muzyczny hit

Majowy koncert dla kilkudziesięciosobowej grupy najbliższych przyjaciół Kapeli Przyjaciela zorganizowany w Radio Gdańsk był nie tylko podsumowaniem ich półrocznej pracy nad nową płytą. Brzmienie zespołu przeszło oczekiwania wszystkich. Kapela Przyjaciela ma szansę zaistnieć bardzo mocno na muzycznej mapie Polski.

Dziesięć lat istnienia zespołu zrobiło swoje. – Na pewno pomogły nam sugestie naszych menedżerek. Stąd na płycie nie tylko blues i rock, ale także utwory w stylu bossanovy – mówi ks. Zbyszek Ptak, wokalista, autor tekstów. – Ubiegłoroczny pomysł, żeby do promocji zespołu zaangażować Beatę Antosz-Kreft i Gosię Setzke, jest strzałem w dziesiątkę. Organizowanie koncertów przez członków kapeli, którzy mają rodziny i dzieci albo są księżmi, przekraczało już ich możliwości czasowe. Dobrze też jest mieć kogoś z zewnątrz, kto będzie patrzył na rynek pod kątem ich potrzeb. Nawet jak chce się promować nie siebie, ale Pana Boga.

## Wsparcie muzyków

Do jubileuszowej płyty kapela zaprosiła także swoich przyjaciół ze znanych w Polsce zespołów. Usłyszymy więc muzyczne wsparcie Jacka Dewódzkiego, dawniej z zespołu „Dżem”, dzisiaj „Rewolucja”, czy głos Weroniki Korthals, wokalistki zespołu HA – DWA – O. Weronika śpiewa w duecie z ks. Zbyskiem... o mi-

łości: „Każdy chce kochać, kochanym być. Miłość jak chleb pozwała żyć. Podziel się sercem, nie jesteś sam. Głośno ktoś woła o twój dar (...)”. – Nasze teksty generalnie mówią o Panu Bogu, nawet jeżeli nie robią tego wprost. W końcu każda miłość pochodzi od Boga; chcieliśmy więc, żeby każdy się nad nią zastanowił, cokolwiek robi – mówi ks. Zbyszek. Zmuszenie odbiorcy do refleksji było założeniem głównym. Utwór otwierający: „Historie pisane życiem”, to nic innego jak zapis naocznego świadka. Zapis świętości, ale takiej codziennej, realnej, bo pisanej życiem. Taksówkarz, który zatrzymuje samochód, aby podwieźć leżącego człowieka do szpitala, młody człowiek, który na dworcu kupuje za swoje pieniądze zupę bezdomnemu, czy też „...samotna matka z piątką dzieci. Haruje do nocy, nie mając pomocy. Chcesz widzieć świętość, drogi słuchaczu, to lekcja dla ciebie – człowiek w potrzebie!”. Świętość dzisiaj zaczyna się pewnie na kolanach w kościele, nie ma jej jednak tak naprawdę, kiedy nie ma ona swojej kontynuacji w życiu. Na pytanie o jedno słowo, które miałyby podsumować płytę, ks. Zbyszek odpowiada bez zastanowienia: „życie”.

Płytę z charakterystycznym aniołem podającym chleb na dłoni będzie można nabyć w całej Polsce od połowy czerwca; obecnie jest na końcowym etapie masteringu w najlepszym studiu w Polsce: Master Lab Jacka Gawłowskiego w Warszawie. W najbliższym czasie rozlosujemy kilka płyt wśród naszych Czytelników. Patronat medialny: „Gość Niedzielny” i Radio Gdańsk.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

**Nowa płyta Kapeli Przyjaciela ma szansę stać się hitem w Polsce**

## TO WAŻNA PŁYTA

MICHAŁ MIELNIK, KIEROWNIK ZESPOŁU REALIZACJI RADIA GDAŃSK

– Płyta jest dużym krokiem do przodu od strojnej dojrzałości muzycznej. Jest bardziej rockowa niż bluesowa: ostre gitary, przestery na harmonijce, a nawet na basie. Zazwyczaj muzyka religijna wielu osobom kojarzy się z czymś na kształt disco polo. Tzn. prymitywne melodyjki, albo i nawet niezłe, ale zagrane na prymitywnych instrumentach, byle jak nagrane i zaśpiewane. Prezentowałem parę utworów Kapeli kilku profesjonalistom, nie mówiąc, co to za zespół, i muszę powiedzieć, że byli pozytywnie zaskoczeni. Płyta może być szokiem. Na pewno na rynku muzyki religijnej stanowi wyłom. Dla mnie jest zwiastunem tego, co powinno być. Nie klasyfikuję muzyki ze względu na tekst czy osoby, które grają w zespole, ale na jakość i sposób podania. Ten materiał jest naprawdę niezły.



BEATA ANTOSZ-KREFT, MENEDŻER ZESPOŁU

– Ja i Gosia nie zdawałyśmy sobie do końca sprawy z ogromu przedsięwzięcia, pracy i tego, jak trudno jest być producentem. Intensywnie pracowałyśmy od listopada, by w marcu wejść już do studia Radia Gdańsk. Ważną, ale i trudną rzeczą było dobranie terminów muzyków – gości. Bez grafiku byłaby to abstrakcja; wiadomo, że muzycy, którzy są na topie, są rozchwytywani. Wykrojenie przez nich trochę wolnego czasu graniczyło z cudem; do tego logistyka związana z noclegami etc. Muzycy zagrali za darmo. Co ważne, wzięli udział w doniosłym przedsięwzięciu. Płyta to nie tylko podsumowanie dekady, ale również pomoc tym, którzy jej potrzebują. Długo myśleliśmy, komu chemy pomóc. Tym razem wybór padł na Polską Akcję Humanitarną Janiny Ochojskiej, a konkretnie na akcję dożywiania dzieci „Pajacyk”.



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Seks-skandale i Biblia

# Historie stare jak świat

**Z o. Wojciechem Żmudzińskim** o biblijnych skandalach, grzesznikach i „duchowym recydingu” rozmawia ks. Sławomir Czalej.

Centrum Arrupe w Gdyni wydało książkę o. Wojciecha Żmudzińskiego, biblisty, którego zainspirowały ostatnie wydarzenia ze świata polityki. Wartością książki jest powiązanie wydarzeń biblijnych ze współczesnością, np. niezgodnego uczynku Chama z pozowaniem 19-letniej uczennicy gdyńskiego liceum dla „Playboya”.

**Ks. SŁAWOMIR CZALEJ:** *Seks dotyka ostatnio sceny politycznej w Polsce, vide casus Anety K. Głośno było także o przyznaniu Izraela Mosze Kawawie. Jak to się ma jednak do... Biblii?*

**Ks. WOJCIECH ŻMUDZIŃSKI:** – Patrząc na tradycję Starego i Nowego Testamentu uświadamiamy sobie, że Kościół wyrósł nie tylko na świętości osób, które były w historii Zbawienia liderami, ale tworzyły też go osoby, które były jednocześnie grzesznikami. To nie my wymyśliśmy skandale, zdrady etc. To wszystko już w historii było. Mimo że doświadczenie minionych wieków powinno owocować mądrością w dzisiejszych czasach, to jednak niewiele się zmienia i wcale nie mądrzejemy.

*Patrząc na układ książki, zauważyłem, że seks-skandalów w Starym Testamencie było więcej niż w Nowym.*

– Nowy Testament zajmuje się życiem Jezusa. Stary natomiast życiem bohaterów, z których nikt nie był Bogiem, a każdy był grzesznikiem. Pokazuje, jak sobie z grzechem radzili: albo go uznając, albo dorabiając do niego ideologię. Przykładem może być zna-



HENRIK PRZONDZIONO

na historia króla Dawida, a więc osoby, która znajduje się w genealogii samego Jezusa! Bardzo tragiczna jest historia Heroda, który tak się zaplątał w swój grzech, że musiał wydać wyrok śmierci na człowieka, którego cenil i szanował.

## Może coś o zonie Potifara?

– To najbardziej analogiczna historia do tej, którą media przedstawiają jako historię Anety K. Potifar był panem Józefa sprzedanego do Egiptu, któremu ten wiernie służył. Jego żona świadoma swojej władzy postanowiła to wykorzystać. Józef nie uległ jej naciśkom, przez co poniósł konsekwencje z więzieniem łącznie. Jest wzorem postępowania dla wszystkich tych, którzy dzisiaj robią karierę nieuczciwie, proponując usługi seksualne, pieniądze lub ulegając różnego rodzaju naciskom.

## Wmieszanie Matki Bożej i Jej dziewictwa w afery to zabieg dosyć karkołomny...

– Przyzwyczailiśmy się, że pewnych prawd nie podaje się w wątpliwość i ma to swoje uzasadnienie. Gorzej, jeśli nie są one poddawane refleksji. Zapytałem uczniów w klasie:

**Grzech paradoksalnie może nas zbliżyć do Pana Boga. Nie traktujmy tego jednak jako recepty na życie...**

Gdyby twoja dziewczyna powiedziała, że jest w ciąży, ale z nikim nie spała, czy uwierzyłbyś jej? Przenosząc tamtą historię w nasze czasy, można bardziej zrozumieć dramat Józefa. Kto go przekonywał, że Maryja mówi prawdę? Anioł, i to we śnie! Można się zastanawiać, na ile Józef był przekonany, że brzemiennosc Marii była cudem, że stało się coś, co nigdy w historii się do tej pory nie zdarzyło. Jako człowiek miał prawo wątpić.

*Zawarłeś w książce ciekawą interpretację IX przykazania. Potocznie odnosimy je do mężczyzn, którzy chcą uwieść cudze żony. Ty zaś odnosisz je także do teściów...*

– Słowo „nie pożądaj”, które pojawia się w prawie, już jest ewenementem, ponieważ tutaj prawo pretenduje do decydowania o naszych pragnieniach. Jest to coś, co nazwałbym wstępem do mentalności Nowego Testamentu, gdzie nie prawo jest wyznacznikiem naszych postaw moralnych, ale nasze sumienie i nasze uczucie się dobrze ze sobą samym. Jeżeli znam swoją wartość, talenty, to nie pożadam czegoś, co posiada inny. Nie chcę pieniędzy, rzeczy innych, bo wiem, że posiadam tyle, ile jest mi

potrzebne do szczęścia. Jeżeli więc czegoś pożadam, to jakimbym mówił do Boga, że dał mi za mało. A w sprawie teściów, to również oni mogą swoimi chorymi pragnieniami doprowadzić do rozbicia małżeństwa. W świetle Ewangelii sformułowałbym to przykazanie: bądź szczęśliwy i troszcz się o to, aby inni byli szczęśliwi.

*W ostatnim rozdziale napisałeś o prorokach z odzysku; może wskazując też na własny przykład, zwłaszcza na swoją młodość... Największym „seks-skandalem” jest fakt, że Zbawienie przyszło do grzeszników, cudzołóżników, prostytutek... Czy każdy może przejść taki „duchowy recyding”?*

– Grzech pokazuje nam, że to nie my jesteśmy bogami i może on nas paradoksalnie do Pana Boga zbliżać. Także do ludzi. Bo jeżeli sami czujemy się słabi, to potrafimy innego grzesznika zrozumieć, przygarnąć i pokochać.

*Jaki przekaz płynie z książki do młodego człowieka, który ma jeszcze nieukształtowaną osobowość?*

– Widząc prawdziwe historie biblijne, młodzież dostrzega, że niczego się przed nią nie ukrywa. Gdybyśmy za bardzo wybielili Abrahama czy Dawida, staliby się oni przez to mało realni. Z drugiej strony ukazywanie, że osoby, które w historii Zbawienia odegrały tak wielką rolę, a zarazem upadały jeszcze bardziej, niż nam się przytrafia, ale udało im się z tego podnieść – oznacza jedno: nie ma takiego grzechu, z którego powstać nie można. Jedno jest tylko smutne. Dlaczego – pomimo tylu tysięcy lat doświadczeń – popełniamy ciągle te same grzechy, które na dobrą sprawę mogłyby się człowiekowi znudzić? ■

Z Bursztynowym Miecznikiem w tle

# Jaka przyszłość dla Pomorza?

20 miliardów złotych do wykorzystania w latach 2007–2013. Czy unijne pieniądze postawią Pomorze wśród liderów inwestycyjnych i gospodarczych? Okazuje się, że nasze województwo ma największy współczynnik urodzeń. To musi dobrze prognozować na przyszłość.

Czy radość marszałka pomorskiego Jana Kozłowskiego nie jest jednak przedwczesna? A może jest trochę prawdy w tym, że nie do końca potrafimy cieszyć się z sukcesów? I to niezależnie od tego, kto jest u władzy.

## Optymistycznie, ale realnie

Ostatnio bardzo dużo na Wybrzeżu mówi się o metropolii. Niektórzy tych teoretycznych dywagacji mają dosyć. Kazimiera Podolska często przemieszcza się między Gdańskiem, Sopotem i Gdynią, i wciąż brakuje jej spójności między działaniami tych trzech miast. – Tyle mówi się o wspólnych przedsięwzięciach i na mówieniu się kończy – stwierdza ze smutkiem. Marszałek pomorski uważa, że najbardziej skłonny do współpracy jest Sopot. Sądzi tak nie tylko z tego powodu, że kiedyś był prezydentem tego miasta. – Zauważalna jest pewna trudność we współpracy dwóch pozostałych miast. Każdy ma swoje ambicje – mówi Jan Kozłowski. Mimo wszystko zauważa sygnały świadczące o tym, że współpraca się dotrze. – Jest trudna, ale myślę, że w ostatecznym rozliczeniu nie ma innego wyjścia.

## Sport jako spoiwo

Do jednoczenia różnych wspólnych inicjatyw posłużyć mo-



ANDRZEJ URBAŃSKI

że sport. Okazuje się jednak, że i on może dzielić. Radość z informacji o Mistrzostwach Europy 2012 w Polsce i na Ukrainie nie trwała zbyt długo. Bardzo szybko pojawiły się informacje – jak choćby w przypadku Gdańska, gdzie budowany będzie stadion na potrzeby mistrzostw – że wiele inwestycji i pieniędzy przerzucanych zostanie na budowę areny sportowych zmagania. – O żadnym przerzucaniu pieniędzy nie ma mowy – twierdzi zdecydowanie marszałek Kozłowski. Czy rzeczywiście nie będzie żadnej rewolucji w podziale środków, które są do dyspozycji województwa? 900 milionów euro, zagwarantowane w tzw. regionalnym programie operacyjnym, jest pewne i nie do ruszenia. – Podział tych środków jest już dawno uzgodniony. Natomiast to, na co liczymy, związane jest z inwestycjami ekstra, zrealizowanymi ze środków zewnętrznych. Myślę tutaj głównie o programie operacyjnym „Infrastruktura i Środowisko”, którym zarządza Ministerstwo Rozwoju Regionalnego czy minister transportu – dodaje Jan Kozłowski. Dobrze byłoby o tych pieniądzach nie tylko myśleć, ale i skutecznie je pozyskiwać. To oczywiście zależy od ciekawych pomysłów i interesują-

**Jan Kozłowski**  
marszałek  
województwa  
pomorskiego

cych nowych projektów. – Pieniądze na realizację są, ale każda gmina czy powiat musi się o nie postarać, przedstawiając ciekawe propozycje – podkreśla pomorski marszałek.

## Każdy może, ale nie każdy zdobędzie

Każda inicjatywa, która jednoczy siły, jest dobra. Czy pomysł prezydenta Pawła Adamowicza w kwestii powołania Rady Metropolitalnej EURO 2012 coś zmieni? Utworzenie rady oznacza, że w organizowaniu wielkiej imprezy sportowej, jaką jest EURO 2012, weźmie udział cały region pomorski, zgodnie z oficjalnym hasłem polsko-ukraińskiej kandydatury: razem gramy – razem zwyciężymy! Rada jest organem doradczym, który będzie się spotykał cyklicznie. Składa się z prezydentów, burmistrzów i wójtów pomorskich gmin i miast. Jej głównym zadaniem bę-

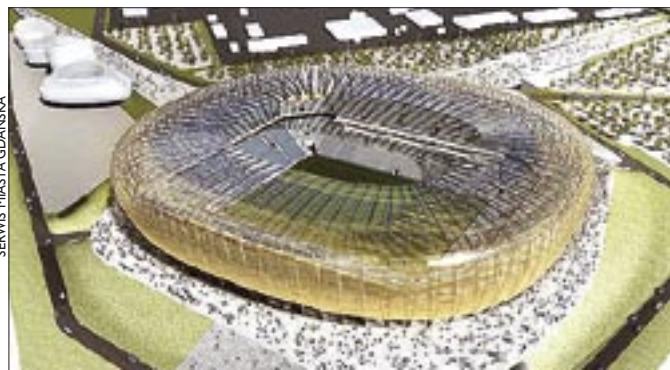
**Wizualizacja Baltic Areny w Gdańsku. Zdaniem marszałka województwa, budowa stadionu nie wpłynie niekorzystnie na stan innych pomorskich inwestycji**

dzie udzielanie rad i wskazówek oraz zawiązanie współpracy w celu dobrego przygotowania Pomorza do organizacji mistrzostw. – EURO 2012 przypomina nieco duży tort. Chcemy tak go podzielić, aby całe Pomorze z tego skorzystało – mówił na pierwszym inauguracyjnym spotkaniu prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. Z kolei marszałek Jan Kozłowski zapewniał, że EURO 2012 w Gdańsku nie oznacza skreślenia innych niż gdańskie inwestycji z listy pomorskich priorytetów. Na zebraniu już zapadły pierwsze decyzje. Przede wszystkim postanowiono skonsultować i utworzyć wspólną strategię promocyjną oraz przygotować jednolitą ofertę dla inwestorów. Dodatkowo zdecydowano o rozegraniu turniejów piłki nożnej dla dzieci i młodzieży z całego województwa.

## A problemy ...

...zawsze będą. Ostatnio coraz głośniejsze są głosy z Malborku, choć pierwotnie mówiło się o gdyńskim terminale. – Okazuje się, że po ekonomicznej analizie przeważały Malbork – mówi Jan Kozłowski. Czy Gdynia obrazi się na decyzję marszałka? – Tak w niektórych momentach można odczuć – mówi Kozłowski. – Ja jednak jestem zdania, by dyskutować na argumenty, a nie obrażać się – dodaje. Dyskusja na argumenty jest jak najbardziej słuszną, ale czasami może wyprowadzić z równowagi nawet najbardziej spokojnego uczestnika.

**ANDRZEJ URBAŃSKI**



SERWIS MIASTA GDAŃSKA

**GOŚĆ GDAŃSKI**  
gdansk@goscniezdzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80–330 Gdańsk  
tel./faks 058 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański, Marta Waszak